

Piotr Orlik*

Kryzys Lwa Tołstoja z lat 1874–1879 ukazany przez pryzmat uobecniania indyferencji

Abstrakt

W latach siedemdziesiątych XIX wieku spełniają się marzenia Lwa Tołstoja z młodości. *Wojna i pokój* oraz *Anna Karenina* przyniosły pisarzowi uznanie i sławę literacką, w Jasnej Polanie kwitnie życie jego rodziny, a on sam jest w pełni sił witalnych i twórczych. Choć zewnętrzne okoliczności są nad wyraz pomyślne, przeżywa on silny kryzys i w wyznaniach z 1879 roku daje wyraz poczuciu załamania fundamentów swego życia. W artykule kryzysowe przeżycia Tołstoja interpretowane są w perspektywie rozwijanej przez autora w innych tekstach koncepcji uobecniania indyferencji, co pozwala między innymi ująć ich: (1) wymiar uniwersalny (stanowią przejaw aktów antycypacji indyferencji podejmowanych przez innych artystów i myślicieli); (2) specyfikę (dręczące pytanie „po co?” obejmuje kwestie literatury i życia rodzinnego); (3) ograniczenia (pisarz w *Spowiedzi* z 1879 roku w radykalny sposób przeprowadza antycypację indyferencji, ale w zaawansowanym stadium porzuca tę drogę); (4) związki z dziełami wcześniejszymi (*Anna Karenina*) i późniejszymi (*Śmierć Iwana Illicza*, *Co to jest sztuka?*); (5) dalszy ciąg (kontynuację przerwane w 1879 roku procesu antycypacji indyferencji) w nieukończonym opowiadaniu, które powstawało w latach 1890–1898 (*Ojciec Sergiusz*).

Słowa kluczowe

Lew Tołstoj, kryzys, sztuka, literatura, sens życia, koncepcja uobecniania indyferencji, antycypacja indyferencji

* Zakład Estetyki
Instytut Filozofii
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
e-mail: piotrrol@amu.edu.pl

Poczułem, że podstawy, na których się opierałem, załamały się, że nie mam się na czym oprzeć, że tego, czym żyłem – już nie ma, że moje życie jest pozbawione sensu.

Lew Tołstoj, *Spowiedź*¹

Portret Lwa Tołstoja namalowany w 1873 roku przez Iwana Kramskoją² ukazuje człowieka, który opiera swe życie na solidnych fundamentach. Widzimy dojrzałego człowieka w pełni sił witalnych, który co prawda spokojnie siedzi i pozuje malarzowi, ale jego wnikliwe spojrzenie przenika na wskroś widza, a krzepkie ręce i szerokie ramiona wskazują, że nie są mu obce wyzwania związane z ciężkimi pracami³. Tak jak nie budzi żadnych wątpliwości, że drewniany fotel, na którym siedzi portretowany, stanowi pewne oparcie dla jego ciała, tak też oczywiste jest, że on sam wie, czego chce, kim jest, zna też swoje miejsce wśród innych ludzi. Wrażenie to wzmacnia pionowa bruzda między brwiami Tołstoja, stanowiąca – jak pisze jeden z interpretatorów – „o niesamowitej koncentracji woli i myśli, zdolnych skupić się w jednym punkcie, żeby niby Archimedes podnieść całą Ziemię”⁴.

W latach siedemdziesiątych XIX wieku powstała *Anna Karenina*, która według Vladimira Nabokova jest nie tylko świetną powieścią rosyjską, ale najlepszą powieścią w ogóle⁵. Fiodor Dostojewski w *Dzienniku pisarza* notuje: „*Anna Karenina* jest arcydziełem jako utwór literacki, który przyszedł akurat w porę, z którym dziś nic w tym rodzaju w literaturze europejskiej nie może się równać”⁶. Autor tej powieści to – wedle

¹ L. Tołstoj, *Spowiedź*, oprac. B. Baran, Warszawa 2011, s. 51.

² Iwan Kramskoj namalował w 1873 roku dwa podobne portrety Tołstoja. Por. W. Szklowski, *Lew Tołstoj. Biografia*, tłum. R. Granas, Warszawa 2008, s. 347–356. Na stronie 276 znajduje się fotografia jednej wersji portretu. Drugą znaleźć można m.in. w pracy: P. Basiński, *Lew Tołstoj. Ucieczka z rajy*, tłum. J. Czech, Warszawa 2015, s. 250.

³ W 1879 roku Tołstoj pisze: „[...] byłem w pełni sił duchowych i fizycznych, jakie rzadko spotykałem u swoich rówieśników: fizycznie – mogłem kosić siano, nie ustępując na krok chłopom” (L. Tołstoj, *Spowiedź*, op. cit., s. 56).

⁴ P. Basiński, op. cit., s. 249.

⁵ Ibidem.

⁶ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 3, tłum. M. Leśniewska, Warszawa 1982, s. 210. Autor przytacza słowa Iwana Gonczarowa o *Annie Kareninie*: „Jest to rzecz niesłychana, wyjątkowa. Kto z nas, pisarzy, może się z tym równać? A w Europie – kto pokaże coś podobnego? Czy był u nich, we wszystkich ich literaturach, przez wszystkie ostatnie lata,

Dostojewskiego – „niezrównany artysta”⁷, „ogromny talent, umysł wybitny i człowiek wielce szanowany przez rosyjską inteligencję”⁸.

Tołstoj marzył nie tylko o twórczości literackiej. Szczególną rolę przypisywał szczęściu rodzinnemu⁹, na co zapewne wpłynęły zdarzenia z dzieciństwa (jako dwulatek, w 1830 roku, stracił matkę, siedem lat później – ojca). Wizję idylli rodzinnej roztacza w liście do Tatiany Jergolskiej¹⁰ (ma wówczas dwadzieścia cztery lata), by przez następne dekady wytrwale dążyć do jej urzeczywistnienia. Poszukiwania odpowiedniej kandydatki na żonę zostały sfinalizowane dziesięć lat później, a efektem „projektu szczęścia”¹¹ z lat młodości jest coraz liczniejsza gromadka dzieci¹².

Pawieł Biriukow, pierwszy biograf Tołstoja, wskazuje, że lata 1870–1877 stanowią w życiu pisarza „apogeum sławy literackiej, rodzinnego szczęścia i bogactwa”¹³. Idyllę przerywa głęboki kryzys. W *Spowiedzi* z 1879 roku czytamy: „Poczułem, że podstawy, na których się opierałem, załamały się, że nie mam się na czym oprzeć”¹⁴. A przecież Tołstoj cieszy się wówczas uznaniem jako pisarz, jest w pełni sił, nie uległy też istotnym zmianom warunki życia jego rodziny, nie stracił majątku, nie doszło w Jasnej Polanie do katastrofy w postaci powodzi czy pożaru, zbrodni czy grabieży. Píše, że jego sytuacja w tym czasie z zewnętrznego punktu widzenia nosi wszelkie znamiona „pełni szczęścia”¹⁵. Co się zatem stało? Na czym polega załamanie podstaw?

a i znacznie wcześniej, utwór, który mógłby stanąć obok tego?” (ibidem, s. 209). Dostojewski stwierdza, że podziela ten „wyrok” w zupełności (ibidem, s. 208–209).

⁷ Ibidem, s. 53.

⁸ Ibidem, s. 203.

⁹ W liście do brata Siergieja z 1857 roku stwierdza dobitnie: „Jestem z natury człowiekiem rodzinnym, takie gusta miałem także w młodości, a teraz – tym bardziej. Jestem o tym przekonany tak samo, jak o tym, że żyję” (cyt. za: P. Basiński, op. cit., s. 111).

¹⁰ List do T. Jergolskiej z 1852 roku, zob. ibidem, s. 106.

¹¹ Por. ibidem, s. 268.

¹² Spośród trzynastorga dzieci Tołstoja ośmioro osiągnęło wiek dojrzały, a aż pięcioro napisało wspomnienia (por. M. Leśniewska, *Córka o wielkim ojcu*, [w:] T. Suchotina-Tołstoj, *Wspomnienia*, tłum. M. Okołów-Podhorska, E. Wassongowa, Warszawa 1983, s. 568).

¹³ Cyt. za: P. Basiński, op. cit., s. 384.

¹⁴ L. Tołstoj, *Spowiedź*, op. cit., s. 51.

¹⁵ „A stało się to ze mną w okresie, kiedy otaczało mnie to, co się uważa za pełnię szczęścia: było to wówczas, kiedy w wieku niespełna lat pięćdziesięciu miałem dobrą, kochającą i kochaną żonę, dobre dzieci i duży majątek, który bez mojej pracy rósł i powiększał się. Więcej jeszcze aniżeli kiedykolwiek otoczony byłem szacunkiem bliskich i znajomych, pochwałami obcych; mogę wyznać bez zbytej zarozumiałości, że cieszyłem się rozgłosem” (ibidem, s. 56).

Podejmując próbę odpowiedzi na powyższe pytania, warto uwzględnić uwagę Tołstoja: „[...] każdy przedmiot ma tyle samo stron, ile promieni ma kula [...] nie można badać ze wszystkich stron”¹⁶. Na wyrażane przez pisarza poczucie braku oparcia spojrzeć można z rozmaitych punktów widzenia. Specyficzny „promień” spojrzenia związany jest z wielorakimi uwarunkowaniami. Poniżej wyznania Tołstoja z 1879 roku interpretowane będą w jednej z wielu możliwych perspektyw – w kontekście problematyki indyferencji. Nie sposób przedstawić w tym miejscu wyczerpująco koncepcji uobecniania indyferencji¹⁷, która stanowić będzie pryzmat wyznaczający swoiste spojrzenie na owe wyznania. Koncepcja ta stanowi zaplecze teoretyczne przedstawianych poniżej analiz tekstów rosyjskiego pisarza, co jest uwarunkowaniem, które wyraźnie należy skonstatować, pamiętając jednak, że – przypomnijmy słowa pisarza – „nie można badać ze wszystkich stron”¹⁸.

Pojawiające się w nieoczekiwany sposób (bynajmniej nie w wyniku tragicznych zdarzeń losowych) poczucie zanikania podstaw, które wydawały się dotąd stabilne i oczywiste, stanowi jedną z charakterystycznych cech aktów świadomości nazwanych „antycypacją indyferencji”¹⁹. Ślady aktów tego rodzaju odnaleźć można w źródłach pisanych od starożytności po dzień dzisiejszy. Problematykę tę podejmowano „od zawsze”, choć potrzebne są zabiegi interpretacyjne, by ją dojrzeć, ponieważ kryje się pod różnymi nazwami, wkomponowana w rozmaite konteksty teoretyczne, konwencje stylistyczne oraz uwarunkowania historyczne i społeczne.

Antycypacja indyferencji polega między innymi na ujmowaniu w aktach świadomości pozorności różnic, które wydawały się dotąd oczywiste i nieprzekraczalne. Tradycja wnosi wiele rozróżnień, które indywiduum przyswaja nieświadomie tak głęboko, że stają się one częścią jego

¹⁶ Idem, *O życiu*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2013, s. 29.

¹⁷ Koncepcja ta została zaprezentowana w książkach: P. Orlik, *Wobec indyferencji. O możliwości konstytuowania całości poindyferencjalnej*, t. 1: *Pirron i Hölderlin na ścieżkach indyferencji (aspekt wolności)*, Poznań 2013; idem, *Wobec indyferencji. O możliwości konstytuowania całości poindyferencjalnej*, t. 2: *Epiktet, Stirner, Hume na ścieżkach indyferencji (aspekt wyzwań tożsamościowych – część pierwsza)*, Poznań 2015; idem, *Horyzonty wrażliwości. O możliwości konstytuowania wrażliwości poindyferencjalnej*, Poznań 2003, a także w kilkunastu innych tekstach.

¹⁸ L. Tołstoj, *O życiu*, op. cit., s. 29.

¹⁹ Sens „antycypacji indyferencji” w skróty sposób (z wykorzystaniem diagramów) zarysowany został we *Wprowadzeniu* do: P. Orlik, *Wobec indyferencji. O możliwości konstytuowania całości poindyferencjalnej*, t. 1: *Pirron i Hölderlin...*, op. cit., s. 7–26.

tożsamości. W ramach „ja” społecznego, które ukształtowane zostało w trakcie wychowania oraz w procesach socjalizacji, nie sposób oczekiwać aktów antycypacji indyferencji, te bowiem mogą się pojawić dopiero wraz z próbami samodzielnego przemyślenia sensu przyswojonych bezwiednie przekonań i postaw. Zdobywanie dystansu wobec własnej tradycji w aktach tego rodzaju z jednej strony konstytuuje coraz bardziej świadome siebie indywiduum, z drugiej zaś wymaga przekraczania dotychczasowej postaci samego siebie, co wiąże się z koniecznością radzenia sobie z wieloma problemami. Osoby podejmujące takie akty podlegają często silnym naciskom społecznym na rzecz ich poniechania i powrotu do postawy respektowania przesądzeń obowiązujących w danym miejscu i czasie. Ważne dla indywiduum czynności związane z próbami konstytuowania siebie, zwłaszcza w wymiarach przekraczających „ja” społeczne, nie jawią się jednak instytucjom podtrzymującym tradycję jako istotne, lecz jako dziwne, niepotrzebne, toteż są przez nie zazwyczaj lekceważone, a w niektórych przypadkach traktowane jako niebezpieczne dla trwania *status quo*. Podmiot podejmujący akty antycypacji zdaje sobie z tego sprawę i między innymi z tego względu niejednokrotnie nie tylko odwraca uwagę od własnych aktów tego rodzaju, nie tylko próbuje nie dopuszczać ich do głosu, ale nawet podejmuje starania, by zwalczyć je w sobie. Wyłamywanie się z tradycji – jako kontekstu zapewniającego sens słów i działań – wiąże się w nieunikniony sposób z cierpieniem. Każde cierpienie jest trudne do zniesienia, toteż dla wielu osób, które stoją już na progu wyzwań właściwych dla antycypacji indyferencji, które dostrzegają problemy wyłaniające się wraz z zanurzaniem się w tego rodzaju problematykę, konformistyczna pokusa powrotu na łono tradycji jest zbyt wielka, by się jej opierać. Z tego względu wygaszają pojawiające się w ich świadomości przejawy antycypacji indyferencji. Tylko nieliczni decydują się iść dalej. Osoby, które podejmą decyzję, by w sposób bezkompromisowy kontynuować tę drogę, w obliczu piętrzących się wyzwań i trudności mogą mieć poczucie utraty dotychczasowego sensu życia, a nawet „załamania podstaw”.

Kiedy Tołstoj pisze o załamaniu podstaw, nie odnosi się do wydarzeń w świecie zewnętrznym, lecz zdaje sprawę wyłącznie z własnych aktów świadomości. Ujęcie ich jako antycypacji indyferencji pozwala dostrzec, że analogiczne wyzwania podejmują również inni. Ścieżkami antycypacji indyferencji podąża wielu ludzi różnych czasów. Zwłaszcza myśliciele i artyści pozostawiają dzieła, które pozwalają odnajdywać ślady tego rodzaju dróg. Zanikanie trwałych podstaw stanowi doświadczenie, z którym mierzyli się już starożytni sceptycy. Słynne tropy Ainezydemosa, stanowiące

jedno z największych osiągnięć myśli starożytnej Grecji, ująć można jako terapeutyczne próby uświadomienia iluzoryczności dogmatycznego ustanawiania podstaw²⁰. Antycypację indyferencji dostrzec można nie tylko w rozważaniach filozofów, ale również w twórczości artystycznej, w losach wielu postaci literackich oraz ich autorów, na przykład w przeżyciach Ulricha, tytułowego „człowieka bez właściwości” z dzieła Roberta Musila²¹. Nie może on znaleźć żadnego trwałego punktu oparcia. W wyniku wielokrotnego ponawiania aktów tego rodzaju zanikają dlań wyraziste cechy samego siebie, jawi się jako „powoli stygnąca śmieszna kropelka, która nie chciała oddać swego maleńkiego jądra żaru”²², co zestawić można ze słowami Tołstoja z motta o utracie sensu życia. W 1879 roku wyznaje on:

[...] przed pięcioma laty zaczęło mi się zdarzać coś bardzo dziwnego – zaczęły mnie nadochodzić chwile najpierw zdumienia, zatrzymania życia, jak gdybym nie wiedział, jak mam żyć, co mam robić, więc się gubiłem i wpadałem w przygnębienie. Ale to mijało, a ja żyłem po staremu. Potem te chwile zdziwienia zaczęły się powtarzać coraz częściej i ciągle w takiej samej postaci. Te przystanki życiowe wyrażały się zawsze jednakowymi pytaniami: „Po co?” i „No, a co potem?”²³.

Pytania „kim jestem?”, „po co żyję?”²⁴ zawładnęły pisarzem do tego stopnia, że inne sprawy schodzą na dalszy plan. Dotychczasowe przekonanie, że łatwo znajdzie na nie odpowiedzi, okazało się iluzoryczne²⁵. Tołstoj pogrąża się w nich coraz głębiej²⁶. Kryzys w jego życiu konstatują zarówno

²⁰ Por. rozdz. *Sceptycyzm – indyferencja – wolność*, [w:] ibidem, s. 33–90.

²¹ Por. idem, *O zanikaniu całości, odniesieniu do indyferencji w trybie antycypacji oraz trybie retrospekcji oraz możliwości konstytuowania całości poindyferencjalnej*, [w:] *Całość – wizje, pejzaże, teorie*, red. P. Orlik, Poznań 2006, s. 431–470.

²² R. Musil, *Człowiek bez właściwości*, t. 1, tłum. K. Radziwiłł, K. Truchanowski, J. Zeltzer, Warszawa 2002, s. 214.

²³ L. Tołstoj, *Spowiedź*, fragment w tłum. J. Czecha, cyt za: P. Basiński, op. cit., s. 271–272 (inny przekład w: idem, *Spowiedź*, op. cit., s. 47–48). Reminiscencje tych pytań dostrzec można w późniejszej twórczości pisarza. Pisze na przykład: „– A po co mamy być? / – Jak to po co? Żeby żyć. / – A żyć po co? Jeżeli nie ma żadnego celu, jeżeli życie jest nam dane dla życia, nie ma po co żyć” (idem, *Sonata Kreutzerowska*, tłum. W. Rogowicz, [w:] idem, *Sonata Kreutzerowska i inne opowiadania*, Warszawa 1954, s. 36).

²⁴ Idem, *Spowiedź*, op. cit., s. 73.

²⁵ Por. ibidem, s. 48.

²⁶ „Kiedy nadszedł kryzys duchowy, Tołstoj skończył czterdzieści dziewięć lat. [...] Myśl o śmierci przejmowała pisarza także wcześniej, ale dotąd uciekał przed nią, ratując się wojną, gospodarstwem, literaturą i życiem rodzinnym. Okłamywać

biografowie, jak i osoby bliskie. Żona w zapiskach z tego czasu notuje, że mąż: „stale mówi, że dla niego wszystko się skończyło [...] nic go nie cieszy, nie może już od życia niczego oczekiwać [...]. Ma nieruchome, dziwne oczy, prawie w ogóle nie rozmawia, całkiem zrobił się z innego świata”²⁷. Zmiany zachodzące w pisarzu w tym czasie ujmowane są jako „poważne i nieodwracalne”²⁸.

Rozpocznijmy od ram czasowych. Biriukow dostrzega kryzys w latach 1877–1884²⁹, jednak tutaj przedmiotem zainteresowania będzie deklarowany przez samego Tołstoja w cytowanym fragmencie *Spowiedzi* okres pięcioletni (1874–1879).

Idąc tropem wyznań pisarza z 1879 roku o nawiedzających go coraz częściej dziwnych chwilach „zatrzymania życia”, spróbujmy uchwycić ich przejawy w jego dziełach z deklarowanego okresu. Ślady tego rodzaju doświadczeń zawiera pisana w latach 1873–1877 *Anna Karenina*, zwłaszcza w związku z Lewinem, którego postać ujmowana jest jako *alter ego* autora³⁰. W czwartej części powieści mówi on na przykład: „wszystko tu na świecie próżne [...] przecież my wszyscy to niezmiernie drobna pleśń, jaka wyrosła na naszej malutkiej planecie. A nam się zdaje, że możemy zrobić coś wielkiego, idee, czyny! Są to wszystko tylko ziarenka piasku...”³¹. Kiedy czytamy, że wszystko jawi się jako „próżne”, nasuwają się słowa z *Księgi Koheleta*: „Vanitas vanitatum et omnia vanitas”³². Co ciekawe, pisarz w *Spowiedzi* nawiązuje do tej biblijnej księgi. Nieprzypadkowo Gianfranco Ravasi, autor książki na jej temat, określa Tołstoja mianem „rosyjskiego Koheleta”³³. W końcowych partiach *Anny Kareniny* nachodzące Lewina „zatrzymania życia” nie są już tylko epizodycznymi wydarzeniami, ale stają się dla niego najważniejszymi wyzwaniem³⁴.

jednak siebie nie potrafił, toteż przekłęte pytanie «po co?» ostatecznie go doścignęło i przesłoniło wszystkie inne problemy. Następuje «przystanek życiowy» (P. Basiński, op. cit., s. 268).

²⁷ Cyt. za: ibidem, s. 269.

²⁸ Ibidem, s. 266.

²⁹ Por. ibidem, s. 384.

³⁰ Por. ibidem, s. 252.

³¹ L. Tołstoj, *Anna Karenina*, t. 2, tłum. J. Wołowski, Wrocław 2005, s. 33.

³² Cyt. za: G. Ravasi, *Kohelet. Najbardziej oryginalna i „skandaliczna” księga Starego Testamentu*, tłum. J. Skrzypnik, Kraków 2003, s. 19.

³³ Por. rozdz. *Tołstoj, Kohelet rosyjski*, [w:] ibidem, s. 358–362.

³⁴ „Lewin przez całą wiosnę nie mógł dać sobie rady. «Nie wiedząc, czym jestem i po co istnieję, nie mogę żyć. Wiedzieć tego nie mogę, zatem nie mogę żyć» – powtarzał

Akty antycypacji indyferencji nie polegają na bezrefleksyjnym przejmowaniu tradycyjnych form zachowania, lecz dokonywane są samodzielnie przez indywiduum, które przyjmuje do wiadomości tradycję, wie, że go ukształtowała, ale na drodze swych poszukiwań potrafi ją przekraczać³⁵. Tołstoj niejednokrotnie wskazuje, że zachowania i przekonania wielu ludzi bez reszty wyznaczone są przez wzorce dominujące w danym miejscu i czasie. Symptomatyczna jest pod tym względem charakterystyka jednego z bohaterów powieści *Anna Karenina*:

Obłoński prenumerował i czytywał liberalną gazetę, [...] wyznawał poglądy, jakie wyznawała większość i jego dziennik. Poglądy te zmieniał tylko wtedy, gdy zmieniała je większość, zresztą nie on je zmieniał, one same zmieniały się w nim powoli. Obłoński nie wybierał ani kierunków, ani poglądów, lecz te kierunki i poglądy same przychodziły do niego, zupełnie tak samo, jak nie wybierał fasonu kapelusza lub kroju surduta, lecz nosił takie, jakie wszyscy nosili. Mieć zaś pewne poglądy [...] było tak samo konieczne, jak mieć kapelusz³⁶.

Zestawienie kapelusza z poglądami ujawnia ironię i dystans autora powieści wobec bezrefleksyjnego przejmowania panujących tendencji.

W *Spowiedzi* pisarz podejmuje odraczaną przez lata refleksję nad samym sobą, nad dotychczasowymi celami, ideałami i dokonaniem. Uświadamia sobie, że niejednokrotnie przejmował bezwiednie panujące wzorce. Píše na przykład: „Dopóki nie żyłem swoim życiem, lecz tylko cudze życie niosło mnie na swoich falach [...]”³⁷. Pragnie niezależnie ukierunkowywać swe poszukiwania: „[...] zacząłem szukać sensu życia, kiedy poczułem, że muszę sam żyć”³⁸. Podejmuje w ten sposób wyzwanie, stanowiące nieodłączny element aktów świadomości charakterystycznych dla antycypacji indyferencji. Starożytny stoik Epiktet ujął to wyzwanie w słowach:

sobie Lewin. «W nieskończoności czasu, w nieskończoności materii, w nieskończoności przestrzeni powstaje bańka mydlana – organizm, istnieje przez pewien czas, pęka; a ta bańka – to ja». [...] Myśląc o tym, czym jest i po co żyje, Lewin nie mógł dać sobie odpowiedzi, co doprowadzało go do rozpaczki [...] Przez cały dzień Lewin [...] szukał we wszystkim prześladowających go zagadnień: «cóż ja jestem takiego? Gdzie się znajduję? Po co tutaj jestem?»” (L. Tołstoj, *Anna Karenina*, t. 2, op. cit., s. 541–542, 545).

³⁵ Por. P. Orlik, *Tradycja a antycypacja indyferencji*, [w:] idem, *Wobec indyferencji. O możliwości konstytuowania całości poindyferencjalnej*, t. 2: *Epiktet, Stirner, Hume...*, op. cit., s. 23–73.

³⁶ L. Tołstoj, *Anna Karenina*, t. 1, tłum. J. Wołowski, Wrocław 2005, s. 12.

³⁷ Idem, *Spowiedź*, op. cit., s. 62.

³⁸ Ibidem, s. 62.

„Rozważ, kim jesteś”³⁹. Warto nadmienić, że Tołstoj inspirował się myślami Seneki, Marka Aureliusza i Epikteta do tego stopnia, iż w książce pisanej pod koniec życia poświęcił im wiele miejsca⁴⁰.

Rosyjski pisarz wie, jak silny jest nacisk otoczenia na osoby przekraczające panujące przekonania i zwyczaje, o czym świadczą między innymi losy tytułowej postaci powieści *Anna Karenina* (trudno zapomnieć zwłaszcza o wykluczeniu, jakiego Anna doznała w teatrze, a przecież nawet Wroński wie, ale nie ma odwagi powiedzieć jej przed wyjazdem wprost, że: „pokazywać się w teatrze [...] równa się nie tylko uznaniu samej siebie za kobietę upadłą, ale i rzuceniu wyzwania całemu światu, czyli wyrzeczeniu się go na zawsze”⁴¹), nie zamierza jednak im bezwzględnie ulegać. Momenty „zatrzymania życia” pozwalają wziąć w nawias obowiązujące wzorce. W analizowanym fragmencie *Spowiedzi* dowiadujemy się, że chwile tego rodzaju pojawiały się początkowo sporadycznie, ale z czasem nachodziły Tołstoja coraz częściej. Kiedy „zatrzymania życia” nie giną już wśród zdarzeń codzienności, ciąg aktów antycypacji indyferencji składa się na proces, który nabiera coraz większego znaczenia. Przyjrzyjmy się bliżej jego przebiegowi w latach kryzysu autora *Wojny i pokoju*.

Pisarz zauważa, że przekonanie o istotnym znaczeniu wszelkiej twórczości literackiej bezrefleksyjnie przejął w młodości z otoczenia. W *Spowiedzi* ironicznie wskazuje, że przypisywanie szczególnie ważnej funkcji wszelkim formom pisarstwa stanowi swoistą „religię”, a samego siebie z młodości ujmuje jako jednego z jej „kapłanów”⁴². Proces przejmowania postaw z dystansu widzi następująco: „Naiwnie wyobrażałem sobie, że jestem poetą, artystą i mogę uczyć wszystkich, sam nie wiedząc, czego uczyć. Tak też robiłem. Ze zbliżania się do tych ludzi zyskałem nową wadę – chorobliwie rozwiniętą dumę i pewność siebie”⁴³. Pewność siebie pisarza emanuje jeszcze z portretu namalowanego przez Kramskoję w 1873 roku. Jednak stopniowo ogarniają Tołstoja wątpliwości. Porzuca zamysł stworzenia powieści historycznej o carze Piotrze I, której oczekiwano od niego jako autora *Wojny i pokoju*, pomimo że długo zbierał materiały i trzydzieści trzy razy rozpoczynał jej pisanie⁴⁴, pochłania go natomiast nowa powieść – *Anna Karenina*. W trakcie jej pisania rozbudowuje i rozważa rozmaite

³⁹ Epiktet, *Diatryby*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1961, s. 133.

⁴⁰ Por. L. Tołstoj, *Droga życia*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2014.

⁴¹ Idem, *Anna Karenina*, t. 2, op. cit., s. 240.

⁴² Idem, *Spowiedź*, op. cit., s. 35.

⁴³ Ibidem, s. 37.

⁴⁴ Por. P. Basiński, op. cit., s. 251–252.

warianty zdarzeń⁴⁵, na co wpływ ma okoliczność, że „u podstawy nowego utworu [...] leży nowa sytuacja i niemożność jej rozwiązania”⁴⁶. Podejmowanie problematycznych wyzwań ustanawia drogę, która nie wpisuje się już w dominujące tendencje. W *Spowiedzi* Tołstoj następująco rekonstruuje tendencje panujące wśród ludzi pióra: „My wszyscy byliśmy wtedy przekonani, że mamy mówić i mówić, pisać, drukować – jak najszybciej, jak najwięcej – i że wszystko to jest potrzebne do szczęścia ludzkości. Tysiące z nas, negując, strofując jeden drugiego, drukowało, pisało, pouczało innych. [...] naszym pragnieniem była chęć zebrania maksimum pochwał i pieniędzy”⁴⁷. Rozwijając powyższe uwagi po dwóch dekadach – w pracy *Co to jest sztuka?* – pisze o „produkowaniu” dzieł „podobnych do sztuki”, które zaspokajają rosnące zapotrzebowanie na rozrywkę⁴⁸. Większość powstających dzieł tego rodzaju to „fabryczna produkcja”⁴⁹, która nie rodzi się w poszukiwaniach duchowych artysty, nie odzwierciedla jego przeżyć i uczuć: „Dla produkowania takich imitacji w każdym rodzaju sztuki istnieją swoiste określone reguły lub przepisy, tak że człowiek utalentowany opanowawszy je może już *à froid*, na zimno, bez cienia uczucia produkować takie rzeczy”⁵⁰. Na marginesie warto zauważyć, że obecnie uwagi te można odczytywać jako diagnozę mediów w ogóle, także takich, które nie istniały jeszcze w czasach pisarza. W tym kontekście Tołstoj jawić się może jako protoplasta wizji „przemysłu kulturalnego” Maxa Horkheimera i Theodora W. Adorna, zarysowanej w latach czterdziestych XX wieku w *Dialektyce oświecenia*⁵¹.

Uleganie panującym tendencjom uniemożliwia podjęcie aktów antycypacji indyferencji, prowadzi bowiem do „zagłuszenia w duszy wszelkich

⁴⁵ Por. W. Szklowski, op. cit., s. 338–383.

⁴⁶ Ibidem, s. 343.

⁴⁷ L. Tołstoj, *Spowiedź*, op. cit., s. 37–39.

⁴⁸ Por. idem, *Co to jest sztuka?*, tłum. M. Leśniewska, Kraków 1980, s. 179.

⁴⁹ Ibidem, s. 235.

⁵⁰ „Jeśli ktoś obdarzony talentem literackim chce pisać powieści i nowele, musi tylko wyrobić sobie styl, to znaczy nauczyć się opisywać wszystko, co zobaczy, i zapamiętywać lub zapisywać drobiazgi. Kiedy to opanuje, może bez końca pisać powieści czy nowele, zależnie od chęci czy popytu – historyczne, naturalistyczne, socjalne, erotyczne, psychologiczne czy nawet religijne, na które zaczyna zjawiać się popyt i moda” (ibidem, s. 193 i 194). Wedle Tołstoja w twórczości artystycznej istotne jest wyrażanie i przekazywanie uczuć. Toteż poglądy pisarza stanowią radykalną postać emocjonalistycznej teorii sztuki (por. B. Dziemidok, *Sztuka, wartości, emocje*, Warszawa 1992, s. 140–145).

⁵¹ Por. M. Horkheimer, T. W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 1994.

pytań⁵², które otwierają się dopiero wraz z próbami samodzielnego rozważenia statusu wzorców oferowanych w danym miejscu i czasie przez otoczenie społeczne. Uwalniając się od pełnienia funkcji „kapłana”, rosyjski pisarz coraz głębiej zanurza się w pytania, których wcześniej nie dopuszczał do głosu. Antycypacja indyferencji nie jest już przezeń podejmowana tylko incydentalnie, ale zdaje się obejmować coraz szersze wymiary. Tołstoj pisze w *Spowiedzi*, że pytania „powtarzały się coraz częściej, coraz natarczywiej, żądając odpowiedzi, i jak krople kapiące ciągle na to samo miejsce zlały się w jedną wielką płamę”⁵³, prowadząc stopniowo do poczucia braku oparcia.

Pytanie „po co?” draży również pokłady drugiego marzenia z młodości, które pisarz realizował w dojrzałych latach, czyli rodziny. O rodzinie i literaturze pisze w 1879 roku jako o najistotniejszych „kroplach miodu”, które dla niego „straciły już słodycz”⁵⁴. Choć ocenia swe życie rodzinne jako szczęśliwe, uważa, że oderwało go ono od poszukiwania sensu życia⁵⁵. Nadmienimy, że ma liczną rodzinę, dla której zachodzące w nim zmiany stają się niezrozumiałe. Na tym tle pojawiają się trwające trzy dekady nieporozumienia i konflikty, których kulminacją jest opuszczenie przez osiemdziesięciodwuletniego Tołstoja żony i Jasnej Polany. W związku z tym, że pisarz – jak nadmieniono – uchodzić może za protoplastę krytyki mediów, na ironię losu zakrawa okoliczność, że przekazywane na bieżąco za pośrednictwem telegrafu i prasy relacje o jego odejściu od rodziny w 1910 roku oraz o chorobie i śmierci na małej stacji kolejowej Astapowo stały się sensacją, ogniskującą uwagę nie tylko w Rosji, ale na całym świecie⁵⁶.

Przyjrzyjmy się, w jaki sposób w 1879 roku Tołstoj zdaje sprawę z wygasania atrakcyjności marzenia o szczęściu rodzinnym:

Rodzina... – mówiłem sobie – ale rodzina (żona i dzieci) to także ludzie. Także oni są w tej samej sytuacji co ja [...] Po cóż mają żyć? Po cóż mam ich kochać, strzec i wychowywać? Aby zwątpili tak jak ja albo by byli tępi? Kocham ich, a więc nie mogę ukrywać przed nimi prawdy – każdy krok do uświadomienia prowadzi ich do niej. A prawda to śmierć⁵⁷.

⁵² „Zakosztowałem już powabów literatury – powabów ogromnych honorariów i poklasku za niewielką pracę – i oddawałem się jej dla polepszenia materialnego bytu i zagłuszenia w duszy wszelkich pytań” (L. Tołstoj, *Spowiedź*, op. cit., s. 47).

⁵³ Ibidem, s. 48.

⁵⁴ Ibidem, s. 61.

⁵⁵ Por. ibidem, s. 46–47.

⁵⁶ Por. P. Basiński, op. cit., s. 583.

⁵⁷ L. Tołstoj, *Spowiedź*, op. cit., s. 61.

Pisarz w relacjach z bliskimi pragnie zrozumienia własnych przeżyć. Nie chce odgrywać roli kogoś, kim już nie jest. Tołstoj staje przed problemami podobnymi do nakreślonych nieco wcześniej w *Annie Kareninie*. Chodzi o zakłamaną relację Lewina z jego umierającym bratem Mikołajem⁵⁸. Niewątpliwie nie chce on „nut fałszu” w relacjach rodzinnych. W ponawianych aktach antycypacji indyferencji kształtuje się indywiduum, które w coraz większym stopniu znajduje oparcie w samym sobie, dystansuje się wobec przejmowanych dotąd bezrefleksyjnie tradycyjnych wzorów i ideałów. Tołstoj ujmuje siebie jako instancję, która na tyle, na ile to możliwe, samodzielnie i niezależnie ma rozważać kierunki, ku którym będzie zmierzać. Píše niedwuznacznie: „zacząłem szukać sensu życia, kiedy poczułem, że muszę sam żyć”⁵⁹. Podkreślić należy słowo „sam”, ponieważ świadczy ono, że pisarz nie ujmuje już siebie przede wszystkim jako uczestnika tradycyjnej wspólnoty rodu Tołstojów, którego trwanie przedłuża⁶⁰, czy wielopokoleniowej rodziny, której pomyślność byłaby dlań ważniejsza ponad wszystko⁶¹. Wcześniej rodzina miała dla niego znaczenie priorytetowe, ale w trakcie własnych poszukiwań odstawiają się przed nim pytania, wraz z którymi dawne ideały schodzą na coraz dalszy plan. Nie oznacza to bynajmniej zaniku uczuć wobec bliskich. Stwierdza przecież w analizowanym fragmencie, że kocha żonę i dzieci, ale jednocześnie stawia pytanie: „Po cóż mam ich kochać, strzec i wychowywać?”⁶². Mamy tutaj do czynienia z „ja”, które szuka oparcia przede wszystkim w samym

⁵⁸ „Lewinowi zdawało się, że to jego własna wina [...] wiedział, że gdyby obaj nie okłamywali się nawzajem, a szczerze i otwarcie rozmawiali z sobą [...] Konstanty mówiliby tylko «ty umrzesz! ty umrzesz!», a Mikołaj odpowiadałby tylko: «wiem, że umrę i boję się! boję! boję!». I gdyby szczerze, serdecznie rozmawiali ze sobą, nic więcej nie mówiliby. Lecz żyć z sobą w ten sposób nie można było i dlatego Konstanty [...] starał się mówić nie to, co myśli, słyszał w swych słowach nutę fałszu i widział, że brat łapie go na tym i że go to drażni” (idem, *Anna Karenina*, t. 1, op. cit., s. 445).

⁵⁹ Idem, *Spowiedź*, op. cit., s. 62.

⁶⁰ O znaczeniu tradycyjnego rodu świadczą w *Annie Kareninie* zwłaszcza słowa Wrońskiego: „[...] przede wszystkim chodzi mi o to, że pracując, muszę mieć przeświadczenie, że to co ja zrobię, nie zejdzie razem ze mną do grobu, że będę miał spadkobierców” (idem, *Anna Karenina*, t. 2, op. cit., s. 340).

⁶¹ „Tołstoj wyrzekł się przede wszystkim swojego «projektu rodzinnego» [...]. «Projekt» został urzeczywistniony, ale samemu Tołstojowi już nie odpowiadał. Rola przykładowego męża i ojca, który zbiera dla dzieci i wnuków dobra materialne do kufra swoich przodków, teraz przestała mu odpowiadać. Była wstrętą jak grób” (P. Basiński, op. cit., s. 426).

⁶² L. Tołstoj, *Spowiedź*, op. cit., s. 61.

sobie, a nie w tradycyjnej wspólności. Stanowi to charakterystyczny etap antycypacji indyferencji, który pozwala konstytuującemu się w niej indywiduum zdystansować wobec tradycji⁶³, daje poczucie wolności⁶⁴.

Już starożytny stoik Epiktet wskazuje, że samodzielne kształtowanie siebie wymaga ograniczenia znaczenia tradycyjnych więzi⁶⁵. Dopiero zachowanie dystansu, również wobec osób bliskich, pozwoli wspierać się bez przeszkód na „ja” jako instancji decydującej o tym, co się z nią dzieje. Na analizowanym etapie poszukiwań Tołstoja więzi rodzinne nie ustanawiają już bezwzględnie jego „ja”. W tym czasie pochłaniają go nawarstwiający się pytania o sens życia. Ponieważ wcześniej w projekt jego tożsamości wpisane było w priorytetowy sposób dobro własnej rodziny, dochodzi do zmiany, którą komunikuje, wskazując, że delectowanie się „kroplą miodu” (rodziną) nie może przesłaniać ważniejszych spraw.

Kim stają się dlań osoby bliskie w wyniku opisywanych zmian? Przypomnijmy jego słowa: „Rodzina... – mówiłem sobie – ale rodzina (żona i dzieci) to także ludzie. Także oni są w tej samej sytuacji co ja”⁶⁶. Tołstoj stawia najbliższych z jednej strony na równi z sobą, pod tym mianowicie względem, że prędzej czy później nie unikną dręczących go pytań, z drugiej zaś strony nie są one zarezerwowane tylko dla rodziny, lecz mogą się stać ważne dla każdego człowieka, co stawia bliskich na równi ze wszystkimi ludźmi. A zatem to, co może powiedzieć bliskim, nie jest przeznaczone tylko dla nich.

Rozpatrując, co może wyniknąć z prób wprowadzania rodziny we własne rozterki, pisarz widzi dwie ewentualności. Albo wejdą na drogę, którą on sam kroczy, ku pytaniom o sens życia, albo pozostaną – jak pisze – „tępi”. Obydwie ewentualności trudno nazwać atrakcyjnymi. Słynny i nadzwyczaj lapidarny dialog Pieczorina z Wernerem w *Bohaterze naszych czasów* Michała Lermontowa⁶⁷ wskazuje, że komunikacja ludzi dostrzegających

⁶³ Por. P. Orlik, *Wpływ aktów antycypacji indyferencji na tożsamość*, [w:] idem, *Wobec indyferencji. O możliwości konstytuowania całości poindyferencjalnej*, t. 2: *Epiktet, Stirner, Hume...*, op. cit., s. 74–194.

⁶⁴ Por. idem, *Antycypacja indyferencji i wolność*, [w:] idem, *Wobec indyferencji. O możliwości konstytuowania całości poindyferencjalnej*, t. 1: *Pirron i Hölderlin...*, op. cit., s. 27–110.

⁶⁵ Epiktet zaleca między innymi: „Tak samo i ty, jeśli kochasz jakąś istotę śmiertelną, przywódcz sobie na pamięć, że nie jest ona żadną twoją trwałą własnością, lecz czymś, co dane ci jest tylko na chwilę bieżącą, co zawsze z łatwością być może od ciebie zabrane” (Epiktet, op. cit., s. 316).

⁶⁶ L. Tołstoj, *Spowiedź*, op. cit., s. 61.

⁶⁷ Por. M. Lermontow, *Bohater naszych czasów*, tłum. W. Rogowicz, Wrocław 2005, s. 77.

znaczenie śmierci ograniczyć się może w zasadzie do jednorazowego aktu, którego nie ma już sensu powtarzać, a w taki sposób w relacjach rodzinnych nie sposób funkcjonować. Widzimy zatem, że Tołstoj nie tylko nie delektuje się już „kroplą miodu” życia rodzinnego, ale również znosi mitologizowaną dotąd przez siebie różnicę pomiędzy osobami bliskimi i innymi ludźmi, co jest ewidentnym aktem antycypacji indyferencji.

Kiedy pisarz oddziela kwestię swojego „ja” od ideałów, wokół których krążyło dotąd jego życie, kiedy literatura i rodzina tracą dlań swą „słodycz”, zyskuje silne poczucie samego siebie. „Ja” jest bowiem instancją, której udało się przeprowadzić trudny proces uniezależnienia się, wydobycia siebie z warstw, które zdawały się dotąd nierozzerwalnie z nim splecione. Na tym etapie antycypacji indyferencji ważna staje się już nie refleksja nad przebytą drogą, ale próba rozejrzenia się w przestrzeniach samego siebie. Ponoć mitologiczna Meduza była nad wyraz piękna, jednak nikt nie mógł się o tym przekonać, gdyż jej wzrok zamieniał potencjalnego śmiałka natychmiast w kamień. Wydaje się, że przypomnienie losów Meduzy spoglądającej na swoje odbicie w tarczy Perseusza ujawnia niebezpieczeństwa przyglądania się samemu sobie na opisywanym etapie antycypacji indyferencji. Pisarz wyznaje:

Życie me utknęło. Mogłem oddychać, jeść, pić, spać i nie mogłem nie oddychać, nie jeść, nie pić i nie spać, ale to nie było życie [...]. Niby to żyłem – żyłem, szedłem – szedłem, aż doszedłem do skraju przepaści i ujrzałem jasno, że przede mną nie ma nic prócz zguby. A zatrzymać się nie można, powrotu nie ma i nie sposób zamknąć oczu, by nie widzieć, że nic mnie w przyszłości nie czeka prócz cierpień i śmierci – zupełnego unicestwienia⁶⁸.

Tołstoj odczuwa kruchość samego siebie. Ma poczucie, że dotarł na skraj przepaści, w którą już patrzy i zapewne niebawem spadnie. W perspektywie problematyki indyferencji jego wyznanie świadczy o zaawansowanym stopniu jej antycypacji. Podmiot na tym etapie ma poczucie niezwyklej wagi sytuacji, w jakiej się znalazł. Pisarz wkracza w rejony, które przed nim próbował rozpoznawać między innymi Friedrich Hölderlin: „Wbrew jego woli miota nim, / Od rafy do rafy, bez steru / Tęsknota osobliwa do przepaści”⁶⁹. W ponawianych wielokrotnie aktach antycypacji indyferencji ukształtowane zostało „ja”, które zyskało poczucie niezależności od

⁶⁸ L. Tołstoj, *Spowiedź*, op. cit., s. 53–54.

⁶⁹ F. Hölderlin, *Głos ludu* [wersja druga], [w:] idem, *Nocny wędrowiec. Poezje*, tłum. A. Lam, Warszawa 2002, s. 97.

świata zewnętrznego, od tego wszystkiego, co nie pozwalało mu dotąd w pełni stać się sobą. Kiedy jednak „ja” zwraca się ku światu wewnętrznemu, który był dotąd punktem oparcia, okazuje się, że zakładana dotąd różnica „ja” – „nie-ja” traci znaczenie, tak samo jak inne różnice w pogłębianym nieustannie procesie uobecniania indyferencji. Indywiduum ujmuje paradoksalność samego siebie. Zamiast oparcia w samym sobie, antycypujący doświadcza kruchości „ja”. Podmiot zaczyna zdawać sobie sprawę z zanikania samego siebie. Uświadamiając sobie ten proces, podtrzymuje własne trwanie. Nie poddaje się jeszcze spadaniu w przepaść. Ma wprawdzie poczucie uczestniczenia w nim, ale ponieważ jest ono zatrąta „ja”, cierpi i próbuje dać wyraz sytuacji, w jakiej się znalazł. Tołstoj podejmuje wyzwania, jakie odnaleźć można w *Pieśni losu* Hölderlina: „Nam zaś nie dane jest / Zagrzać gdziekolwiek miejsca. / My, ludzie, cierpiąc, znikamy, / Spadamy gdzieś na oślep – / Z godziny na godzinę, / Jak woda / Z progów skalnych, / Przez wszystkie nasze lata – / W nieodgadniony dół”⁷⁰.

Iwan Ilicz Gołowin, nieuleczalnie chory bohater opowiadania Tołstoja z lat 1884–1886, nie znajduje zrozumienia dla swej sytuacji ani u osób bliskich, ani u przyjaciół⁷¹. W trakcie wycieńczającej organizm choroby uświadamia sobie nieuchronność własnej śmierci. Staje wówczas wobec problemów, które zdrowy pisarz przeżywa osobiście i formułuje w 1879 roku. Przede wszystkim pojawia się dręczące pytanie: „Po co? [...] Śmierć. Tak, śmierć. A oni wszyscy nie wiedzą, nie chcą wiedzieć [...]. Im jest wszystko jedno, ale oni także umrą”⁷². Tak jak Tołstoj, bohater opowiadania widzi siebie nad przepaścią: „zbliżałem się coraz bardziej, coraz bardziej ku przepaści. Sił coraz mniej, a przepaść coraz bliżej i bliżej”⁷³. Wydaje się, że słowa narratora z opowiadania *Śmierć Iwana Ilicza* odnieść można nie tylko do bohatera, ale również do kryzysowych przeżyć autora:

⁷⁰ Idem, *Hyperiona pieśń losu*, [w:] idem, *Co się ostaje, ustanawiają poeci*, tłum. A. Libera, Kraków 2003, s. 77. Na ten temat por. P. Orlik, *Twórczość – zanikanie – indyferencja – wolność*, [w:] idem, *Wobec indyferencji. O możliwości konstituowania całości poindyferencjalnej*, t. 1: *Pirron i Hölderlin...*, op. cit., s. 91–110.

⁷¹ L. Tołstoj, *Śmierć Iwana Ilicza*, tłum. J. Iwaszkiewicz, [w:] idem, *Śmierć Iwana Ilicza i inne opowiadania*, Warszawa 1954, s. 126–198.

⁷² Ibidem, s. 168.

⁷³ Ibidem, s. 169. Wizja spadania rozwijana jest w dalszych partiach opowiadania: „Jeden jasny punkcik tam daleko, na początku życia, a potem wciąż ciemniej i ciemniej [...] I ten obraz kamienia, spadającego w dół z coraz większą szybkością, zapadł mu głęboko w duszę. Życie – szereg zwiększających się cierpień – spada coraz prędzej i prędzej ku końcowemu, najstraszliwszemu cierpieniu. «Ja spadam...»” (ibidem, s. 192).

„W głębi duszy Iwan Ilicz wiedział, że umiera, jednak nie mógł nie tylko przyzwyczaić się do tej myśli, ale po prostu nie pojmował tego, nie mógł tego zrozumieć”⁷⁴. A przecież – jak czytamy w książce *O życiu* z 1887 roku – „żadne rozważania nie mogą wszak ukryć przed człowiekiem tej oczywistej, niewątpliwiej prawdy, że jego osobnicze życie jest czymś nieustannie ginącym, zmierzającym ku śmierci”⁷⁵. Tołstoj w *Spowiedzi* z 1879 roku, uświadomiwszy sobie w pełni nieuchronność śmierci, cierpi i nie zgadza się na nią, co prowadzi do intensywnych, negatywnych przeżyć oraz myśli o radykalnych autodestrukcyjnych czynach: „To było okropne. I aby uwolnić się od tej przerażającej świadomości, chciałem się zabić”⁷⁶. Myśl o samobójstwie zawładnęła nim do tego stopnia, że chował przed sobą sznur i zrezygnował z polowania, by nie ulec pokusie odebrania sobie życia⁷⁷.

W celu zobrazowania poczucia stania na skraju przepaści Tołstoj przywołuje wschodnią baśń o podróżniku napadniętym w stepie przez dzikie zwierzę⁷⁸. By przed nim uciec, wskakuje do wyschniętej studni. Na jej dnie czeka bestia z rozwartą paszczą, w każdej chwili gotowa go pożreć. Podróżny w trakcie spadania chwyta się gałęzi rosnącego w szczelinach studni krzewu. Pień krzewu nagryzają na przemian czarna i biała mysz, tak więc upadek jest nieuchronny. Tymczasem podróżny, wisząc na krzewie, delektuje się jeszcze kroplami miodu spływającymi z jego liści. Nawijając do baśni, Tołstoj pisze:

Tak i ja się trzymam gałęzi życia, widząc, że czeka na mnie nieunikniony smok śmierci gotowy mnie rozszarpać i nie mogę pojąć, czemu popadłem w takie męki. I staram się zlizywać miód, który mnie dawniej upajał, lecz dziś mi już nie smakuje, a biała i czarna mysz dzień i noc toczą gałązkę, której się trzymam. [...] Teraz nie mogę nie widzieć dnia i nocy biegnących i prowadzących mnie do śmierci. Widzę tylko to jedno, gdyż to jedno jest prawdą. Reszta wszystko kłamstwo⁷⁹.

Przypomnijmy, że dwie krople miodu, które upajały wcześniej autora *Spowiedzi*, przesłaniając zarazem prawdę o zbliżającej się śmierci, to rodzina i literatura.

⁷⁴ Ibidem, s. 170.

⁷⁵ Idem, *O życiu*, op. cit., s. 110.

⁷⁶ Idem, *Spowiedź*, op. cit., s. 63.

⁷⁷ Por. ibidem, s. 55.

⁷⁸ Por. ibidem, s. 58–60.

⁷⁹ Ibidem, s. 59–60.

Pisarz daje wyraz własnym przeżyciom i przemyśleniom, ale nie wierza bezwzględnie samemu sobie. Ma poczucie błędzenia⁸⁰. Zastanawia się, czy inni mogą mu wskazać wyjście, którego nie dostrzega. Dlatego sięga między innymi do nauk Arthura Schopenhauera, Koheleta i Buddy. W *Spowiedzi* przytacza fragmenty ich wypowiedzi. Według Schopenhauera wraz z rezygnacją indywidualnego z woli życia świat nazywany realnym zanika. Zaprzeczenie woli życia prowadzi do zniesienia podziału na podmiot i przedmiot, które rozplywają się w nicość⁸¹. Wedle Koheleta wszystko jest marnością. Autor *Spowiedzi* podkreśla znaczenie przełomu w życiu młodego, izolowanego dotąd od nieszczęść Buddy, do którego dochodzi, gdy niespodziewanie napotyka on starca, osobę ciężko chorą oraz kondukt z ciałem zmarłego. Tołstoj przytacza słowa Buddy: „Życ z świadomością nieuniknionych cierpień osłabienia, starości oraz śmierci nie można – trzeba się oswobodzić od życia”⁸². Refleksje Schopenhauera, Koheleta i Buddy utwierdzają rosyjskiego pisarza w przekonaniu, że jego przeżycia i poszukiwania nie są odosobnione:

Zatem błąkanie się moje wśród nauk nie tylko nie wyprowadziło mnie z rozpacz, lecz jeszcze ją spotęgowało. [...] utwierdziło mnie w tym, że to, co myślałem, jest prawdą, i że się zszedłem z wywodami najsilniejszych ludzkich umysłów. Nie ma co się oszukiwać. Wszystko marność. Szczęśliwy, kto się nie urodził, śmierć lepsza od życia; trzeba się wybawić od niego⁸³.

Autor *Spowiedzi* postanawia przyjrzeć się, w jaki sposób współcześni mu ludzie radzą sobie w dręczącymi go problemami. Na poły socjologiczne obserwacje doprowadzają Tołstoja do nakreślenia czterech dróg. Pierwsza polega na nieświadomości. Chodzi o ludzi, którzy jeszcze nie zrozumieli problemów podejmowanych przez Schopenhauera, Koheleta i Buddę. Nawiązując do wschodniej baśni, Tołstoj porównuje ludzi nieświadomych do tych, którzy delektując się kroplami miodu, nie zdają sobie sprawy, że wiszą nad przepaścią, a upadek w nią jest tylko kwestią czasu. Druga droga polega na zdawaniu sobie sprawy z przepaści, od której celowo odwraca

⁸⁰ „W poszukiwaniu odpowiedzi na pytania życiowe doznawałem zupełnie takiego samego uczucia jak człowiek błędzący po lesie” (ibidem, s. 79).

⁸¹ Tołstoj cytuje w *Spowiedzi* (ibidem, s. 84–86) fragment tekstu filozofa, który w polskim przekładzie zawarty jest w: A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 1, tłum. J. Garewicz, Warszawa 2009, s. 619–621.

⁸² L. Tołstoj, *Spowiedź*, op. cit., s. 95–96.

⁸³ Ibidem, s. 96.

się uwagę, by skoncentrować się na tymczasowych przyjemnościach. Jest to „wyjście epikureizmu”⁸⁴. Tołstoj, zauważając, że większość ludzi z jego sfery żyje właśnie w ten sposób, podkreśla ograniczenia owej drogi: „Stępienie wyobraźni tych ludzi daje im możliwość zapomnienia o tym, co nie dawało spokoju Buddzie: o nieuniknionych chorobach, starości i śmierci, która nie dziś, to jutro unicestwi te wszystkie uciechy”⁸⁵. Pisarz ceni drogę trzecią, która jest „wyściem siły i energii”⁸⁶. Wchodzą na nią nieliczne jednostki, które uświadomiwszy sobie bezsensowność życia, popełniają samobójstwo. W *Spowiedzi* czytamy: „Widziałem, że to najszczytniejszy sposób wyjścia z tego położenia i chciałem tak postąpić”⁸⁷. Tołstoj widzi siebie wśród ludzi czwartej drogi:

Czwarty sposób wyjścia to wyjście słabości. Polega na tym, żeby rozumiejąc zło i bezsens życia, nadal je wlec, wiedząc z góry, że nic z tego wyjść nie może. Ludzie tego pokroju wiedzą, że śmierć jest lepsza niż życie, ale nie mając sił postąpić rozumnie, prędzej skończyć oszustwo i zabić się, czegoś jeszcze jak gdyby oczekują. Jest to wyjście słabych charakterów [...]. Ja należałem do ludzi tego pokroju⁸⁸.

W perspektywie problematyki indyferencji w wyróżnionych w *Spowiedzi* czterech drogach widoczne jest przywiązanie „socjologa” do silnego „ja”. W wyniku aktów antycypacji indyferencji ich podmiot staje przed wyzwaniem zanikania siebie. Nieprzypadkowo Tołstoj widzi siebie wśród „słabych charakterów”. Pozycja „socjologa” jako zewnętrznego obserwatora wzmacnia „ja”, co wstrzymuje proces antycypacji indyferencji. „Socjolog” fascynuje się⁸⁹ trzecią drogą, która „polega na tym, żeby zrozumiał, że życie jest złe i bezsensowne, unicestwić je”⁹⁰. Jego podziw budzi przede wszystkim potęga podmiotu, który jest w stanie unicestwić siebie: „Tak postępują wyjątkowi, silni i konsekwentni ludzie”⁹¹. Tołstoj porzuca w tym momencie ścieżkę antycypacji indyferencji. Ważne staje się dlań poszukiwanie punktów oparcia dla słabnącego „ja”. W dalszych partiach *Spowiedzi* ocalenie znajduje poza sferą elitarnego świata badanego przez

⁸⁴ Ibidem, s. 98.

⁸⁵ Ibidem, s. 100.

⁸⁶ Ibidem, s. 101.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ Ibidem, s. 102.

⁸⁹ O samobójstwie pisze: „Tak robią ludzie na ogół w najlepszym okresie życia, kiedy dusza ich jest w samym rozkwicie” (ibidem, s. 101).

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ Ibidem.

„socjologa”: „uratowało mnie tylko to, że zdołałem wyrwać się ze swej sfery i zobaczyć prawdziwe życie prostego roboczego ludu i zrozumieć, że tylko ono jest prawdziwe”⁹².

Akty antycypacji indyferencji doprowadziły Tołstoja do etapu, na którym problematyczny staje się dla samego siebie ich podmiot, do etapu, na którym zanika różnica pomiędzy tym, co wewnętrzne, i tym, co zewnętrzne. Autor *Spowiedzi* z jednej strony cierpi, z drugiej szuka ratunku dla zanikającego „ja”. Postanawia za wszelką cenę zatrzymać proces nikięcia siebie. Najpierw opiera się osłabianiu „ja”, co przybiera postać fascynacji samobójstwem, które – w przedstawionej przez „socjologa” charakterystyce – wymaga przecież ustanowienia jako fundamentu spektakularnego czynu tezy o bezsensowności życia, a zatem polega na silnym, jednoznacznym uchwyceniu się określoności, którą antycypacja indyferencji zawieszła. Autor *Spowiedzi*, wzmocniony myślami o samobójstwie, odsuwającymi perspektywy słabnięcia i zanikania, podejmuje próbę znalezienia oparcia dla „ja” w zewnętrzności: „Dokoła mnie żył prosty lud rosyjski; zwróciłem się do niego i do tego sensu, który on nadaje życiu”⁹³. Od tego momentu *Spowiedzi* Tołstoj nie podejmuje już aktów antycypacji indyferencji, próbuje natomiast wnikać do odkrywanego świata, przyswoić sobie funkcjonujące w nim różnice, inspirować się nimi, porównywać życie ludzi ze sfery, do której od urodzenia należy, z życiem „prostych, nieuczonych ani niebogaty ludzi”⁹⁴, a więc wyznaczać kolejne różnice. Podmiot aktów antycypacji indyferencji staje nad przepaścią, ale znajduje w sobie jeszcze na tyle oparcia, by nie tylko zrezygnować z ich kontynuowania, ale podjąć czynności zmierzające w przeciwnym kierunku. Dochodzi więc do przełomu, z którego autor *Spowiedzi* następująco zdaje sprawę:

Trwało to dwa lata, aż zaszedł we mnie przewrót [...]. Doszło do tego, że życie naszej sfery – życie ludzi bogatych, uczonych – nie tylko mi obrzydło, ale straciło jakikolwiek sens. [...] Życie roboczego ludu, całej ludzkości tworzącej życie przedstawiało mi się w prawdziwym znaczeniu. Zrozumiałem, że to jest życiem i że sens nadawany temu życiu jest prawdą, i przyjąłem go⁹⁵.

⁹² Ibidem, s. 145.

⁹³ Ibidem, s. 157.

⁹⁴ Tamże, s. 112–113.

⁹⁵ Ibidem, s. 134–135. Warto przytoczyć uwagę Basińskiego: „Dwudziestowieczna inteligencja przyjęła, niestety, za normę wyśmiewanie «ludowości» Tołstoja. Do znudzenia powtarzano dowcip: «Jaśnie panie, pług stoi przed pałacem! Czy jaśnie wielmożny pan raczy dziś orać?». W rzeczywistości udział w pracach chłopskich (orka, sianokosy, żniwa) [...] miał dla Tołstoja głęboki sens. Stanowiło to część nader

Przemiana wiąże się z akcentowaniem różnic pomiędzy dwoma sferami społecznymi. Jego „ja” po przewrocie znajduje oparcie w tych różnicach⁹⁶.

Kontynuacji przerwanej przez Tołstoja w *Spowiedzi* procesu antycypacji indyferencji można się doszukiwać w losach księcia Kasatskiego, bohatera nieukończonego i nieopublikowanego za życia pisarza opowiadania *Ojciec Sergiusz*⁹⁷. W „porzuconym arcydziele”⁹⁸ sędziwy Kasatski, po wielu latach przebywania w pustelni jako ojciec Sergiusz, ulega urokowi kobiety i odchodzi od ideałów, którym przez lata służył. Porzuca pustelnię i staje – tak jak wcześniej Tołstoj – przed dylematami: „«Powieścić się? Mam pas. Jest tu gałąź». Wydawało mu się to tak bardzo możliwe i wykonalne, że się przeraził. Chciał, jak zawsze w chwili rozpaczy, pomodlić się. Ale nie miał już do kogo się modlić. Boga już nie było”⁹⁹. Kasatski, w odróżnieniu od Tołstoja z okresu pisania *Spowiedzi*, nie szuka dla siebie za wszelką cenę ratunku w jakiejś postaci zewnętrznosci, lecz postanawia zostać najzwyczajszym wędrowcem, „jednym z wielu – pisze Ryszard Przybylski – a właściwie nikim”¹⁰⁰. Dowiadujemy się, że po ośmiu miesiącach wędrówek ksiądz został jako włóczęga wzięty na posterunek, a ponieważ nie wyjawiał swego nazwiska, zesłano go na Sybir, gdzie porzucając dotychczasową tożsamość, pracuje w ogrodzie, uczy dzieci i zajmuje się

złożonego systemu samowychowawczego, bez którego nie byłoby takiego fenomenu jak późny Tołstoj. W obrazie wielkiego mędrca i genialnego artysty, pokornie kroczącego w chłopskim przyodziewku za pługiem, jest coś niezwykle ważnego dla zrozumienia istoty ludzkiego bytowania, nie mniej ważnego niż obraz piramid egipskich czy też widok zwykłego wiejskiego cmentarza” (P. Basiński, op. cit., s. 33).

⁹⁶ Pisze na przykład: „W przeciwieństwie do tego, co widziałem w naszej sferze, w której całe życie przechodzi na próżniactwie, rozrywkach i niezadowoleniu z życia, dostrzegłem, że życie wpływało tym ludziom na ciężkiej pracy i że byli oni z niego zadowoleni. W przeciwieństwie do tego, że ludzie naszej sfery buntowali się i szemrali na los za cierpienia i abnegację, tamci przyjmowali choroby i zgryzoty bez szemrania, ze spokojną pewnością, że tak musi być i że nie może być inaczej, że wszystko to jest dobrem. W przeciwieństwie do tego, że im jesteśmy rozumniejsi, tym mniej pojmujemy sens życia i widzimy jakiś zły żart w tym, iż cierpimy i umieramy, ci ludzie żyją, cierpią i zbliżają się do śmierci ze spokojem, często z radością” (L. Tołstoj, *Spowiedź*, op. cit., s. 132–133).

⁹⁷ Idem, *Ojciec Sergiusz*, tłum. R. Przybylski, Warszawa 2009.

⁹⁸ Por. R. Przybylski, *Porzucone arcydzieło. Komentarz I*, [w:] L. Tołstoj, *Ojciec Sergiusz*, op. cit., s. 65–76.

⁹⁹ L. Tołstoj, *Ojciec Sergiusz*, op. cit., s. 51–52.

¹⁰⁰ R. Przybylski, *Bezbożny poszukiwacz Boga. Komentarz II*, [w:] L. Tołstoj, *Ojciec Sergiusz*, op. cit., s. 100.

chorymi. Ojca Sergiusza opanowało „pragnienie, aby istnieć jako nikt”¹⁰¹, w czym widzieć można próbę kontynuacji zaawansowanych aktów antycypacji indyferencji przerwana przez Tołstoja w *Spowiedzi* zabiegami wzmacniania „ja”.

Czy zanikanie „ja” Kasatskiego, jego odchodzenie od samego siebie, porzucenie własnej indywidualności, obejmujące rezygnację w własnego imienia, może stawać się wyzwaniem dla Tołstoja? Zwróćmy uwagę, że nie tylko powracał on przez wiele lat do pisania *Ojca Sergiusza*¹⁰², który ujmowany jest jako jeden „z najbardziej osobistych utworów”¹⁰³, jako jego swoisty „testament artystyczny”¹⁰⁴, nie tylko przechowywał nieukończone, ale „olśniewające”¹⁰⁵ opowiadanie cały czas w szufladzie swojego biurka, ale też jako osiemdziesięciodwulatek podjął ostatnią wędrówkę, zakończoną śmiercią na stacji Astapowo¹⁰⁶. Po co?

Leo Tolstoy's Crisis (1874–1879) in the Perspective of Making Indifference Present

Abstract

The 70s of the 19th century fulfilled Leo Tolstoy's dreams from his youth. *War and Peace* and *Anna Karenina* brought him recognition and literary fame, his family life was flourishing in Yasnaya Polyana, and he was full of vital and creative strength. Despite auspicious circumstances, the writer was experiencing a severe crisis and in his confessions from 1879 he expressed his feeling of a collapse of the foundations of his life, as well as a total loss of his life's meaning. The following article interprets Tolstoy's experience of crisis in the perspective of making the indifference present, conceptions of which were developed by the author in other texts. This allows for presenting: (1) universality (the acts of anticipation of indifference are present in the works of other artists and thinkers); (2) specificity (the torment of the question “what for?” has to do both with

¹⁰¹ Ibidem, s. 97. Por. także fragment: „[...] ojciec Sergiusz zaczął swój ostatni bój – o zniszczenie siebie jako osoby” (ibidem, s. 99).

¹⁰² Opowiadanie powstawało od roku 1890. Podejmowane było dwukrotnie w 1891 roku, później w latach 1895 i 1898.

¹⁰³ P. Basiński, op. cit., s. 62. Wiktor Szklowski pisze: „*Ojciec Sergiusz* [...] to także dziennik Tołstoja” (W. Szklowski, op. cit., s. 495).

¹⁰⁴ P. Basiński, op. cit., s. 62.

¹⁰⁵ „Niedopracowane opowiadanie zostało zamknięte w biurku i porzucone. Choć było dziełem olśniewającym” (R. Przybylski, *Porzucone arcydzieło...*, op. cit., s. 68).

¹⁰⁶ „Tołstoj nosił to odejście w głowie przez lat dwadzieścia pięć jako wielkie dzieło. Niejednokrotnie je redagował, a nawet [...] robił to na papierze. Ale ostatecznie spełnił zamiar spontanicznie i jak gdyby nie w porę” (P. Basiński, op. cit., s. 425).

literature and family life); (3) limitations (Tolstoy's *A Confession* from 1879 carries out the anticipation of indifference in a radical way, but he abandons the concept in its advanced stage); (4) relationship with his previous work (*Anna Karenina*) and his later work (*The Death of Ivan Ilyich, What is Art?*); (5) continuance (coming back to the abandoned process of anticipation of indifference) in his unfinished short story that was in development in between 1890–1898 (*Father Sergius*).

Keywords

Leo Tolstoy, crisis, art, literature, the meaning of life, making indifference present, anticipation of indifference

Bibliografia

1. Basiński P., *Lew Tołstoj. Ucieczka z raju*, tłum. J. Czech, Warszawa 2015.
2. Dostojewski F., *Dziennik pisarza*, t. 3, tłum. M. Leśniewska, Warszawa 1982.
3. Dziemidok B., *Sztuka, wartości, emocje*, Warszawa 1992.
4. Epiktet, *Diatryby*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1961.
5. Hölderlin F., *Co się ostaje, ustanawiają poeci*, tłum. A. Libera, Kraków 2003.
6. Hölderlin F., *Nocny wędrowiec. Poezje*, tłum. A. Lam, Warszawa 2002.
7. Horkheimer M., Adorno T. W., *Dialektyka oświecenia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 1994.
8. Lermontow M., *Bohater naszych czasów*, tłum. W. Rogowicz, Wrocław 2005.
9. Musil R., *Człowiek bez właściwości*, t. 1, tłum. K. Radziwiłł, K. Truchanowski, J. Zel-
tzer, Warszawa 2002.
10. Orlik P., *Horyzonty wrażliwości. O możliwości konstytuowania wrażliwości poindy-
ferencjalnej*, Poznań 2003.
11. Orlik P., *O zanikaniu całości, odniesieniu do indyferencji w trybie antycypacji oraz
trybie retrospekcji oraz możliwości konstytuowania całości poindyferencjalnej*, [w:]
Całość – wizje, pejzaże, teorie, red. P. Orlik, Poznań 2006, s. 431–470.
12. Orlik P., *Wobec indyferencji. O możliwości konstytuowania całości poindyferencjal-
nej*, t. 1: *Pirron i Hölderlin na ścieżkach indyferencji (aspekt wolności)*, Poznań 2013.
13. Orlik P., *Wobec indyferencji. O możliwości konstytuowania całości poindyferencjal-
nej*, t. 2: *Epiktet, Stirner, Hume na ścieżkach indyferencji (aspekt wyzwań tożsamo-
ściowych – część pierwsza)*, Poznań 2015.
14. Przybylski R., *Bezbożny poszukiwacz Boga. Komentarz II*, [w:] L. Tołstoj, *Ojciec Ser-
giusz*, tłum. R. Przybylski, Warszawa 2009, s. 77–102.
15. Przybylski R., *Porzucone arcydzieło. Komentarz I*, [w:] L. Tołstoj, *Ojciec Sergiusz*,
tłum. R. Przybylski, Warszawa 2009, s. 65–76.
16. Ravasi G., *Kohelet. Najbardziej oryginalna i „skandaliczna” księga Starego Testa-
mentu*, tłum. J. Skrzypnik, Kraków 2003.
17. Schopenhauer A., *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 1, tłum. J. Garewicz, Warsza-
wa 2009.

18. Suchotina-Tołstoj T., *Wspomnienia*, tłum. M. Okołów-Podhorska, E. Wassongowa, Warszawa 1983.
19. Szkłowski W., *Lew Tołstoj. Biografia*, tłum. R. Granas, Warszawa 2008.
20. Tołstoj L., *Anna Karenina*, t. 1, tłum. J. Wołowski, Wrocław 2005.
21. Tołstoj L., *Anna Karenina*, t. 2, tłum. J. Wołowski, Wrocław 2005.
22. Tołstoj L., *Co to jest sztuka?*, tłum. M. Leśniewska, Kraków 1980.
23. Tołstoj L., *Droga życia*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2014.
24. Tołstoj L., *O życiu*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2013.
25. Tołstoj L., *Ojciec Sergiusz*, tłum. R. Przybylski, Warszawa 2009.
26. Tołstoj L., *Sonata Kreutzerowska*, tłum. W. Rogowicz, [w:] idem, *Sonata Kreutzerowska i inne opowiadania*, Warszawa 1954, s. 5–102.
27. Tołstoj L., *Spowiedź*, oprac. B. Baran, Warszawa 2011.
28. Tołstoj L., *Śmierć Iwana Illicza*, tłum. J. Iwaszkiewicz, [w:] idem, *Śmierć Iwana Illicza i inne opowiadania*, Warszawa 1954, s. 126–198.

